

# Jerzy Faryno

---

"Trudy po znakovym sistiemam : [t.]  
27 = Tõid märgisüsteemide alalat : [t.]  
27 = Sign Systems Studies : Volume  
27" ... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 91/4, 247-256

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Trudy po znakovym sistiemam.* [T.] 27. / *Töid märgisüsteemide alalat.* [T.] 27. / *Sign Systems Studies.* Volume 27. Editors: Peeter Torop, Michail Lotman, Kalevi Kull, Ülle Pärli. Tartu 1999. Tartu University Press, ss. 306. „Semeiotiké”.

Pod koniec r. 1998 Uniwersytet Tartuski obchodził 25-lecie publikacji programu semiotycznych badań kultury, zwłaszcza tekstów słowiańskich. Jego pierwodruk ukazał się równocześnie po rosyjsku w Polsce i po angielsku w Holandii w księgach dedykowanych VII Międzynarodowemu Kongresowi Sławistów (Warszawa 1973) jako *Tiezisy k siemiotičeskomu izuczeniju kultur (w primienienii k slawianskim tiekstam) / Theses on the Semiotic Study of Cultures (As Applied to Slavic Texts)*<sup>1</sup>. Ze wszystkich tekstów o charakterze ogólnym ten należy chyba do najrzadziej cytowanych<sup>2</sup>. Obecne przypomnienie go w Tartu – to ponowne wprowadzenie semiotyki w obieg estoński, swoista próba pozyskania przychylności władz i opinii publicznej dla programu badawczego Katedry Semiotyki oraz akcja edukacyjna wobec młodszych badaczy. Przetłumaczone na estoński, *Tezy* te razem z oryginałem rosyjskim i wersją angielską wydano w postaci specjalnej pozycji książkowej<sup>3</sup>, która otwiera kolejną serię wydawnictw tartuskich pt. „Tartu Semiootika Raamatukogu [Tartuska Biblioteka Semiotyczna]”, mającą na celu przede wszystkim właśnie przypomnienie dorobku Szkoły Tartuskiej, krzewienie myśli semiotycznej w środowisku estońskim (będzie więc to nie tyle seria wznowień, co seria wyborów z dotychczasowych tomów *Trudov po znakovym sistiemam* w przekładzie na estoński). Po *Tezach* ukazał się już tom

<sup>1</sup> W. Ws. Iwanow, Ju. M. Łotman, A. M. Piatigorskij, W. N. Toporow, B. A. Uspieński, *Tiezisy k siemiotičeskomu izuczeniju kultur (w primienienii k slawianskim tiekstam)*. W zb.: *Semiotyka i struktura tekstu. Studia poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Sławistów, Warszawa 1973*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław 1973. Przekład angielski: *Theses on the Semiotic Study of Cultures (As Applied to Slavic Texts)*. W zb.: *Structure of Texts and Semiotics of Culture*. Ed. J. van der Eng. The Hague–Paris 1973. I osobno: Lisse 1975. Dla wygody dalej będziemy się posługiwać polskim odpowiednikiem tytułu: *Tezy*.

<sup>2</sup> Aż do obecnej publikacji w Tartu ani wtedy w ZSRR, ani później w Rosji *Tezy* przedrukowywane nie były. Nie były też tłumaczone na polski. Słabszy rozgłos *Tez* może wynikać stąd, że to wszystko, co one mówią, znacznie szerzej zostało już wyłożone wcześniej, w poprzednich publikacjach autorów, albo w ciągu kilku następnych lat (rzecz zapewne jeszcze w tym, że przez dłuższy czas edycje zagraniczne, podobnie jak polska, prezentowały szkołę we wspólnych tomach zbiorowych). Kiedy więc czyta się je dziś, odnosi się wrażenie, że się czyta streszczenie całego dotychczasowego dorobku (co świadczy zarówno o konsekwencji zgłoszonego programu, jak i o graniczącej z konserwatyżmem wierności wobec tej koncepcji – na dobrą sprawę „streściła się” tu nawet późna i uchodząca za rewolucyjną *Kultura i wzryw* (wersja polska: Ju. Łotman, *Kultura i eksplozja*. Przełożył i słowem wstępnym opatrzył B. Żyłko. Warszawa 1999)).

<sup>3</sup> V. V. Ivanov, J. M. Lotman, A. M. Pjatigorskij, V. N. Toporov, B. A. Uspieński, *Tiezisy k siemiotičeskomu izuczeniju kultur. / Theses on the Semiotic Study of Cultures. / Kultuurisemiootika teesid*. [Przekład na estoński: S. Salupere; redakcja: Ü. Pärli]. Tartu 1998. „Tartu Semiootika Raamatukogu”, 1.

drugi „Biblioteki” – *Materiały k słowariu tierminow Tartusko-Moskowskoj Siemiotycznej Szkoły*<sup>4</sup>, a w najbliższym czasie ma wyjść estońska wersja książki Toropa *Totalnyj pieriewod*<sup>5</sup>, estońska wersja książki Jeleny Grigorjewej *Emblema: struktura i pragmatyka*<sup>6</sup>, wielojęzyczny podstawowy słownik semiotyki ogólnej i kilka niewielkich słowników specjalistycznych.

Z powodów rygorystycznego kalendarza finansowego *Tezy* wyszły bez komentarza. Jak rozumiem, wstępnym komentarzem, ilustracją i zarazem ich kontynuacją jest właśnie zawartość tomu 27 *Trudow*. Złożyły się nań głównie materiały dwu konferencji: *Problemy opisanija jazyka chudożestwiennogo tieksta* (4–6 kwietnia 1997)<sup>7</sup> i *25 aastat kultuurse-miootika sünnist / 25 let s roždienija siemiotiki kultury / 25 Years from the Birth of Cultural Semiotics* (27–28 listopada 1998). A oto zawartość tego tomu<sup>8</sup>:

Peeter Torop (Tartu), *Cultural Semiotics and Culture*.

Semiotics of Culture: Irene Portis-Winner (Massachusetts College of Art, USA), *The Dynamics of Culture; Its Pertinence to Anthropology*. – Manuel Cáceres Sanches (Grenada), *Scientific Thought and Work of Yuri Lotman*.

General Semiotics: Marcel Danesi (Toronto), *The Dimensionality of Metaphor*. – Göran Sonesson (Lund), *The Life of Signs in Society – and Out of It: Critique of the Communication Critique*.

Biosemiotics: Kalevi Kull (Tartu), *On the History of Joining „Bio” with „Semio”*: *F. S. Rothschild and the Biosemiotics Rules*. – Timo Maran (Tartu), *A Note on the Semiotics of Biological Mimicry*.

Semiotics of Art: Virve Saporik (Estonian Art Academy), *The Problem of Titles in Painting*. – Oleg Zaslavskij (Charków), *Obrazno-jazykowej analiz totalitarizma w dwuch „lenińskich” kartinach Dali*.

Semiotics of Language and Literature: Ülle Pärli (Tartu), *Pamiat' tieksta i tiekst kak pamiat'*. – Ludmiła Zubowa (Sankt-Petersburg), *Czastieriecznaja transformacija kak trop w sowriemiennoj poezii (wzaimodiejstwije riefleksow bywszego pierfiekt)*. – Bruno Osimo (Mediolan), *Nabokov's Selftranslation Problems and Solutions in „Lolita's” Russian Version*. – Jelena Grigorjewaja (Tartu), *Opyty analityczeskogo cztienija. „Russkije noczi” W. Odojewskiego, „Usonniwszyjsia Makar” A. Platonowa*. – Victor Terras (Brown University, USA), *Diachrony and Synchrony in Writing Russian Literary History*. – Jeliza-wieta Kostandi (Tartu), *Niekotoryje osobienności tiekstowej funkcji skazujemogo*.

<sup>4</sup> *Materiały k słowariu tierminow Tartusko-Moskowskoj Siemiotycznej Szkoły*. Ed. J. Levczenko, S. Salupere. Tartu 1999. „Tartu Semiootika Raamatukogu”, 2.

<sup>5</sup> P. Torop, *Totalnyj pieriewod*. Tartu 1995.

<sup>6</sup> Je. Grigorjewaja, *Emblema: struktura i pragmatika*. Tartu 2000. „Dissertationes Semioticae Universitatis Tartuensis”, 2. Po zmianie polityki wydawniczej rozprawy doktorskie wychodzą w odrębnych, przyznanych wydziałom lub katedrom, seriach dysertacji uniwersyteckich. Semiotocy mają serię „Dissertationes Semioticae Universitatis Tartuensis”, w której oprócz doktoratu Grigorjewej ukazały się: zbiór prac wersologicznych Michaiła Lotmana – M. Ju. Lotman, *Struktura i tipologija russkogo sticha*. Tartu 2000. „Dissertationes Semioticae Universitatis Tartuensis”, 1. – V. Mikita, *Kreatiivsuskäsitluste võrdlus semiootikas ja psühholoogias / Life as narrative. A Bridge between Psychology and Semiotics*. Tartu 2000. „Dissertationes Semioticae Universitatis Tartuensis”, 3.

<sup>7</sup> To właśnie wtedy po raz pierwszy prezentowano koncepcję słownika terminologicznego Szkoły Tartuskiej. Inny tekst (J. Kudrjavec, *O piersonimach woobszcze i o słowarie piersonimow*), prezentujący założenia słownika personimów, publikują „Studia Litteraria Polono-Slavica” (t. 5 (2000)).

<sup>8</sup> Zawartość tomu poprzedniego (26) zob. w: „Pamiętnik Literacki” 1999, z. 4, s. 220–221.

W dużym stopniu skupiony na *Tezach* artykuł wprowadzający Toropa wymaga pewnej korekty. Rok 1973, czyli rok ich publikacji, jeżeli był przełomowy (jak go określa Torop) w refleksji semiotycznej pod względem zainteresowania kulturą w ogóle, to tylko dla bardziej zachowawczego środowiska filologicznego, wtedy z oporami przyjmującego badania semiotyczne bądź też znającego semiotykę w jej wariacie zwanym jeszcze strukturalizmem i stosowanym głównie w językoznawstwie oraz do tekstów literackich lub przekazów kultur pierwotnych (i ludowych). Od wewnątrz natomiast żadnego istotnego przełomu nie było. I skrzydło moskiewskie, i sam Łotman wiązali badania strukturalno-semiotyczne z szeroko pojętą kulturą niemal od początku. Wystarczy przywołać w pamięci chociażby Iwanowa i Toporowa *Sławijskije jazykowyje modielirujuszczije sistemy* (Moskwa 1965), Łotmana *Stat'i po tipologii kultury* (Tartu 1970) albo zainicjowany w 1968 r. polski wybór *Semiotyka sztuki*, zmieniony w 1971 r. na: *Semiotyka kultury* (data wydania: 1975, i zaniżony, jak na tę serię, nakład mówią coś tylko o ówczesnej polityce wydawniczej). Słów „semiotyka” i „kultura” nie łączono ze sobą z innymi (taktycznymi) względów – bezpieczniej było użyć albo słowa „typologia”, albo wyrażenia „studia nad językiem” albo, jak w przypadku *Tez*, zaklęcia typu „w zastosowaniu do tekstów słowiańskich”. Ponadto *Tezy* nie powstały z dnia na dzień. Pierwszy ich wariant (zaledwie 8 stron maszynopisu) był już gotowy przed majem 1971, a w czerwcu dyskutowano go w Instytucie Badań Literackich w Warszawie. Pomyślane wtedy były jako wspólny program badawczy (z perspektywy Moskwy i Tartu wydawało się, że w Warszawie wolno więcej niż tam) i zarazem jako propozycja badań ogólnosłowiańskich do przedstawienia na VII Kongresie Słowistów. Od czerwca 1971 i chyba aż do czerwca 1973 *Tezy* kursowały do Moskwy (z zamkniętym Tartu „kurierskiego” kontaktem nie było) z polskimi pytaniami i wątpliwościami i każdorazowo wracały coraz bardziej rozbudowane, ale, niestety, bez oczekiwanego doprecyzowania pojęciowego i terminologicznego<sup>9</sup>. Ten najwcześniejszy wariant jest o tyle interesujący, że w nim dość łatwo dają się rozpoznać idee poszczególnych sygnatariuszy (zagadnienia tekstu i jego funkcji – to głównie Łotman i Piatigorski; zagadnienia konstruowanej przez określoną kulturę własnej odmiany chaosu – Łotman; zagadnienia rekonstrukcji – Iwanow, Toporow, Uspienski). Najważniejsze miejsce zajmuje w nim tekst. Tartusko-moskiewskie pojęcie „tekst” od początku było wieloznaczne i nacechowane tendencją rozciągania się na całość kultury. Można więc myśleć, że „niespodziewane” przejście do pojęć kultury i semiosfery (Łotman) to po prostu dopowiedzenie i rozwinięcie początkowego rozumienia pojęcia tekstu. Podobnie jest zresztą z *Tezami* Łotmana

<sup>9</sup> Ostateczny wariant, jaki wszedł w obieg w Warszawie i na Zachodzie, jest więc w dużym stopniu „podsterowany” przez dyskusje w IBL. Publikację najwcześniejszego wariantu w roboczym przekładzie polskim i najwcześniejszych polskich pytań zob. w: „Studia Litteraria Polono-Slavica” t. 5 (2000).

Przy okazji kilka ciekawostek. Jak już powiedziałem, po każdej serii pytań *Tezy* wracały coraz bardziej rozbudowane, co groziło przekształceniem się ich w książkę. Czas naglił (tom miał się ukazać przed kongresem – pojawił się zaś dopiero pierwszego dnia), a i papier ostro limitowano. Dyskusję zatem trzeba było zamknąć w połowie.

Rosjanie proponowali wspólne podpisanie się pod *Tezami*. Warszawa, początkowo nawet skłonna przyjąć tę propozycję, stopniowo z tego zamiaru się wycofała. Główne powody – merytoryczny: trudności z doprecyzowaniem terminologii *Tez*, i taktyczny: *Tezy* łatwo było uznać za swoisty nowy odpowiednik programowych *Tez* Praskiego Koła Lingwistycznego, ogłoszonych po francusku i po czesku przed I Kongresem Słowistów w Pradze (1929), a to mogło być odczytane jako manifestacja „spisku międzynarodowego”. Zob. *Theses*. W zb.: *Mélanges linguistiques dédiés au Premier Congrès des Philologues Slaves. Travaux du Circle linguistique de Prague, 1*. Prague 1929; ich fragment, jako *Tezy Praskiego Koła* (w przekładzie W. G ó r n e g o), opublikowano w zb.: *Praska szkoła strukturalna w latach 1926–1948. Wybór materiałów*. Warszawa 1966.

z r. 1992, które uwzględnia Torop w swym wstępie, a które stanowią swoisty autoreferat książki *Kultura i eksplozja*<sup>10</sup>.

Omawiając ewolucję kulturologicznej myśli Łotmana, Torop dłużej zatrzymuje się na pojęciu semiosfery<sup>11</sup>. Jeśli poprzednio *universum* semiotyczne Łotman częściej określał jako „zbiór poszczególnych tekstów [przekazów] i poodgradzanych od siebie języków”, to teraz, używając pojęcia „semiosfera”, bardziej kładzie akcent na pierwotnym charakterze przestrzeni semiotycznej, „poza którą nawet samo istnienie semiozy nie byłoby możliwe”. Ale, co ważne, w tym ujęciu semiosfera sama się rozpada na cały szereg w sobie zamkniętych i wewnętrznie jednorodnych semiosfer podrzędnych. Stąd tak istotne dla Łotmana kolejne pojęcie – granicy. Granice konstytuują i stabilizują kulturę, ale, z drugiej strony, ją dynamizują – osłabienie lub przerwanie granicy przyczynia się do powstawania nowych znaczeń i nowej informacji lub wręcz do eksplozji informacyjnej. Rozumienie granicy właśnie, jak zauważył Torop, wyraźnie dzieli Łotmana i Bachtina. Jeśli w semiosferze Łotmana pełnię egzystencji człowieka zapewniają odgraniczone obszary wewnętrzne, to Bachtin w swej logosferze sytuuje człowieka wyłącznie na ambiwalentnym pograniczu.

Na końcu Torop zapowiada kolejny, 28 tom, który ma być skompletowany na jesieni 2000, a jego problematyka ma się koncentrować wokół intersemiozy i generującej ją przestrzeni („*intersemiosis and space of intersemiosis*”). Torop wprawdzie nie wyjaśnia, w czym rzecz, niemniej łatwo się domyślić, że chodzi o przebadanie powstawania znaków i mechanizmów przekodowywania (przekładu intersemiotycznego) na styku różnych systemów znakowych. Byłoby to zatem podjęcie problematyki semiosfery Łotmanowskiej. A jeżeli się uwzględni zawartość prezentowanego tomu, to intersemiozę można rozumieć także

<sup>10</sup> Chodzi o program dla Instytutu Kultury Powszechnej w reformującym się Uniwersytecie Moskiewskim, do których prowadzenia był zaproszony również Łotman. Zob. Ju. M. Ł o t m a n, *Tiezisy k siemiotikie russkoj kultury. (Programma otdiela russkoj kultury Instituta mirowoj kultury MGU. Rukowoditel programmy zaw. otdielom Ju. M. Lotman)*. W zb.: *Ju. M. Lotman i tartusko-moskowskaja semiotičeskaja škola*. Moskwa 1994.

Zatrzymuję się na *Tezach* m.in. z tego powodu, że jak powiedział mi Torop, seria „Tartu Semiotika Raamatukogu” przygotowuje ich kolejną edycję uzupełnioną o komentarze i poszerzoną o inne tezy, zarówno te najnowsze, jak i te z roku 1992.

O faktycznym programie kulturologicznym Łotmana na Uniwersytecie Moskiewskim dają pewne wyobrażenie jego audycje telewizyjne, potocznie zwane: *Biesiedy o russkoj kulturie* (Prelekcje o kulturze rosyjskiej). Z inicjatywy byłej studentki Łotmana, Evgenii Haponen, nagrywanie rozmów z Łotmanem zaczęło we wrześniu 1986 i trwało to przez kilka lat. Nagrano 35 audycji, które złożyły się na 5 różnych cykli: *Ludzie. Losy. Życie codzienne; Stosunki międzyludzkie a rozwój kultur; Kultura a intelekt; Człowiek i sztuka; Puszkina i jego otoczenie*. Początkowo nadawała je telewizja estońska, później zakupiła również telewizja moskiewska, która nadal dość często powtarza je na kanale „Kultura”. W roku 1989 Łotman zaczął przygotowywać teksty tych rozmów do publikacji książkowej. Częściowo ukazały się one w tomie: Ju. M. Ł o t m a n, *Biesiedy o russkoj kulturie. Byt i tradycii russkogo dworianstwa. (XVIII – naczalo XIX wieku)*. Sankt-Pietierburg 1994 (wersja polska: *Rosja i znaki. Kultura szlachecka końca XVIII – początku XIX wieku*. Przekład i posłowie B. Ż y ł k o. Gdańsk 2000). Publikacją zaś pozostałych tekstów audycji zajmuje się obecnie E. Haponen na łamach pisma „Tallinn”. A same filmy wyświetla się niekiedy na zajęciach dla studentów na Uniwersytecie w Tartu.

<sup>11</sup> Pojęcie to zostało mocno zmistyfikowane w Rosji (a za Rosją i na Zachodzie) przez kojarzenie z biosferą i noosferą Wiernadskiego. Od strony uchwytności przedmiotu badań jest ono pożyteczniejsze bez takich skojarzeń – por. użyteczność pozbawionego podobnych uwikłań analogicznego pojęcia „ikonosfera” w książce M. P o r e b s k i e g o *Ikonosfera* (Warszawa 1972); tam też mowa i o „eksplozji informacyjnej”. Kuszące Rosjan czytanie propozycji Łotmana w kontekście kosmizmu jest zapewne atrakcyjne, jednak wtedy z programu badawczego przekształca się je w narzędzie interpretacji teży semiosfery (i nadawania jej mistycznego sensu).

jako formowanie się znaków hybrydycznych (heteromedialnych) – odpowiadałyby im *emblemata* w interpretacji Jeleny Grigorjewej, plastyczne „rebusy” Dalego w odczytaniu Olega Zasławskiego, relacje między tytułem a obrazem, rozpatrywane w artykule Virve Saparika, czy też przedstawione przez Kalevi Kulla i Timo Marana zjawiska biosemiotyki i mimikry.

W latach dziewięćdziesiątych biosemiotyka uformowała się jako odrębna, już nawet jako uniwersytecka, dyscyplina. Szkicując krótki zarys dziejów biosemiotyki, Kull uzupełnia je sylwetką Friedricha Salomona Rothschilda (ur. 1899 w Giessen – zm. 1995 w Izraelu), który specjalizował się w psychologii medycznej i psychiatrii, współpracował z Frommem, od 1936 r. zamieszkał w Palestynie i do emerytury wykładał psychiatrię kliniczną na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. W latach pięćdziesiątych opublikował dwie książki na temat osobowości i symbolicznych aspektów centralnego systemu nerwowego. Później zajął się parapsychologią, co, jak się sądzi, wyłączyło go z głównego nurtu rozwijającej się biosemiotyki. W roku 1953 ogłosił studium o tańcu pszczół. I to on właśnie, chyba jako pierwszy, już w r. 1961 wprowadził termin „biosemiotyka” w referacie *Laws of Symbolic Mediation in the Dynamics of Self and Personality*<sup>12</sup> na konferencji *The Psychology of the Self* (Nowy Jork), w którym bezpośrednio powołuje się na semiotykę Charlesa W. Morrisa. Ale i pismo, i tekst czytało zupełnie inne grono specjalistów, wobec czego do niedawna jego koncepcja w ogóle nie była znana uprawiającym biosemiotykę i używającym tej nazwy za innymi źródłami. Wtedy w referacie Rothschild sformułował trzy następujące prawidłowości („laws”) biosemiotyki:

– Pierwotna intencjonalność i pierwotne uformowanie się podmiotu jest związane z aktywnością organizmu nakierowaną na zachowanie własnej koherentnej jedności (struktury), na tworzenie samego siebie. I to jest podstawowe prawo syntaksy biosemiotycznej: *„Threat to given life elicits from the original passive state of the organism a component activity, of inner-assertion, transforming it from an object into a subject of intentionality. The first biosemiotic law express the intention to safeguard the structure conveys the own essens, the self as a coherent unity. It is the basic rule of biosemiotic syntax”* (cyt. na s. 132).

– Komunikacja ze środowiskiem zewnętrznym jest związana z wewnętrzną asymetryczną polaryzacją organizmu, niezbędną do komunikowania się z otoczeniem i zarazem do realizowania siebie samego. Temu prawu podporządkowane są wszystkie systemy komunikacyjne, od poziomu komórki zaczynając: *„Inner polarization is necessary in order to permit the subjectivity of organisms to communicate with the object of the world simultaneously with realization of the own self. This law dominates the arrangement of all communication systems from the cell upward. The manifestation of this inner polarity include the differentiation of motor and sensory systems in the sensori-motor foundations of experience and behavior, the bisexual disposition of organisms, the asymmetry between right and left, the differentiation of the vegetative nervous system into a parasympathetic and sympathetic component, and the arrangement of the central nervous system in homolateral and heterolateral centers”* (cyt. na s. 132).

– Każdy nowy system komunikacyjny przekracza horyzont znaczeniowy swego poprzednika i wymaga dla własnej aktualizacji nowego modusu intencjonalności. I w tej nowej formie intencjonalności dominuje nad poprzednim, albowiem jest wobec tamtego w opozycji i zabezpiecza przed niezależną aktywnością owego bardziej archaicznego systemu. Konieczność tej dominacji stanowi trzecie prawo biosemiotyki – bez takiej dominacji ten nowy system nie mógłby pełnić właściwych mu funkcji: *„As each new inner communication system emerges in evolution, it transcends its predecessor’s horizon of meaning and*

<sup>12</sup> Tekst tego referatu został opublikowany w 1962 r. w „Annals of New York Academy of Sciences” (t. 96).

*requires for its actualization a new mode of intentionality. In this new form of intentionality, subjectivity is active and dominates over that of the preceding system because it is in opposition to it and thereby prevents an independent activity of the more archaic systems. The necessity of this dominance constitutes the third biosemiotics law: without such dominance, the new system cannot develop its function*" (cyt. na s. 132).

O konsekwencjach i o zastosowaniu tych praw Rothschilda w konkretnych badaniach Kull nie mówi nic, wydaje się jednak, że mogą być przydatne przy rozgraniczaniu tworzących semiosferę systemów komunikacyjnych zarówno w poziomie (nastawienie na zewnątrz i nastawienie na koherencję wewnętrzną), jak i w układzie hierarchicznym (podporządkowywanie i wypieranie systemów pod jakimś względem starszych).

Z zakresu zoosemiotyki omawiany tom zawiera artykuł Timo Marana *A Note on the Semiotics of Biological Mimicry*. Maran postuluje ostre rozróżnienie między często mylnymi ze sobą zjawiskami a pojęciami podobieństwa („*similarity*”) i imitacji („*imitativeness*”). W pierwszym przypadku nie ma żadnych powiązań wewnętrznych między przedmiotami, które uznajemy za podobne, w drugim zaś zachodzi pewna zależność. I właśnie to drugie leży u podstaw mimikry i ma charakter ściśle semiotyczny. Mimikrę („*imitative resemblance*”) odkrył Henry Walter Bates w r. 1861 i tę datę uznaje się za początek systematycznych badań naukowych nad nią. Dalej Maran pokrótce przedstawia dzieje konceptualizacji mimikry i przyporządkowuje stosowaną do jej opisu terminologię biologów do terminologii Morrisa. Tak Morrisowskiemu pojęciu „*sign vehicle* [nośnik znaku]” odpowiadałyby terminy „*mimic*” i „*model*”, pojęciu „*designatum*” – „*searching image* [poszukiwany obraz]”, pojęciu „*interpretant*” – „*dupe, signal receiver* [odbiorca sygnałów, łowca lub ofiara]”. Zasadniczy zaś punkt wyjścia stanowi oparty na teorii informacji trójkąt Wicklera<sup>13</sup>, którego jeden wierzchołek zajmuje *dupe, operator*, a pozostałe *model* (właściwy obiekt przyrodniczy emitujący właściwe sobie bodźce lub sygnały) i *mimic* (żywy organizm – żyjątko lub roślina – imitujący wybrane cechy modelu). Przy braku któregośkolwiek z tych trzech czynników całość układu rozpada się i traci swój sens. Na koniec, różnicując sygnały (znaczenie) pochodzące od służącego za model oryginału („*meaning<sub>1</sub>*”) i sygnały (znaczenia), jakie emituje imitator, *mimic* („*meaning<sub>2</sub>*”) Maran w istotny sposób przebudowuje trójkąt Wicklera i mówi:

„W przypadku mimikry chodzi nie o elementarną interakcję semiotyczną, kiedy to interpretator wywnioskowuje znaczenie z przedmiotów swego fizycznego otoczenia, lecz o kwestię wykrycia bądź niewykrycia różnicy między podobnymi przedmiotami lub znakami na podstawie wywnioskowanych znaczeń. Problem odbiorcy sygnałów polega zatem nie tyle na rozpoznaniu jako takim, ile na rozpoznaniu właśnie różnicy. Przez to fenomen mimikry jest ściśle powiązany z problematyką dyskretności i rozróżnialności znaków. Odbiorca musi rozstrzygnąć, czy ma do czynienia z różnicą, czy z tożsamością tych dwu przedmiotów. Jednakże sytuacja, kiedy odbiorca natrafia na obydwie przedmioty w tej samej chwili, nie jest zbyt częsta w świecie przyrodniczym. Odbiorca sygnałów przeważnie odwołuje się do własnego obrazu modelu” (s. 144).

I nieco wcześniej:

„*M i m i c* i *m o d e l* nigdy nie są idealnie podobne. Ich podobieństwo jest raczej przybliżone, częściowo regulowane przez rozpoznanie, a częściowo przez możliwości ewolucyjne. Wydaje się, że mechanizm ten może być analogiczny do tego, który zapewnia stabilność języka naturalnego, tyle że dokładnie na odwrót: tu preferuje się sygnały rozpoznawane niewłaściwie” (s. 142).

Zaproponowaną przez Zaslawskiego analizę dwóch „leninowskich” obrazów Salvadora Dalego *Hallucination partielle. Six apparitions de Lénine sur piano* i *L'Énigme de*

<sup>13</sup> Maran powołuje się na książkę: W. Wickler, *Mimicry in Plants and Animals*. New York 1968.

*Guillame Tell* przyjmuje się z pewnym niedowierzaniem. Niemniej – niezależnie od zgody czy niezgody na konkretne rozpoznania i rozwiązania – podjęty problem pozostaje w mocy. Zaslowski czyta nie tylko rozpoznawalną atrybutykę przedmiotową (jej potoczną symbolikę), kształty, barwy, ilość i układ (kompozycję), ale też i nie uwidocznią na obrazach warstwę leksykalną, czyli domyślne nazwy przedstawionych przedmiotów, przy tym w kilku językach (francuski, angielski, niemiecki, rosyjski) i w kilku konwencjach (anagramy, etymologie itp.) naraz. Tak, przykładowo, owadzie kształty zamiast nut to i „*termites*”, i „*termidor*”, przypięta na plecach płócienna serwetka to nie tylko „*napkin*”, ale też „*nape* [kark]” + „*king* [król]”, agrafki przywołują „*épingle anglais*”, które przez swoje „*anglais*” wprowadzają na angielskie nazwy krzesła („*chair*”) i leżących na nim jagód, podobnych do wiśni lub czereśni („*cherish*”), a także ewokują imię ściętego króla Karola I („*Charles*”), „*piano*” to zarazem i rosyjskie „*rojal*” z francuskiego „*royal* [królewski]”, „*berry*” kojarzy się z „*bury* [grzebać zmarłego]”, płótno rozpoznane jako angielskie „*linen*” traktuje się jako anagram imienia „*Lenin*”, tytułowe „*hallucination*” kojarzy się z „*halo*” (chodzi o aureole wokół sześciu głów Lenina na klawiaturze), a „*partielle*” i „*apparitions*” mają organizować to wszystko we wspólny sens ‘rozcłonkowanie i dekapitacja’:

„Dali unaocznili, że całośćka leksykalna »partia komunistyczna« zawiera w sobie nierozstrzygalną sprzeczność między tym, co wspólne (»komunistyczna«), a tym, co odrębne (»partia«), między całością a częścią. Świat zaś, zbudowany na takim fundamencie, okazuje się ułomny i monstrualny – jak głowa Lenina w upodobnionej do jagody żarówce. Inaczej mówiąc, obraz wydobywa na jaw absurdy klisz ideologii totalitarnej i odrzuca totalitaryzm z pozycji estetycznych. Prócz tego obraz pokazuje, co w rzeczywistości historycznej stoi za semantycznymi sprzecznościami takich klisz: gilotyna, maszyna do oddzielania głowy od ciała, w praktyce realizuje sprzeczność między częścią a całością, obłudnie ukrytą w pozornie niewinnej nazwie »partia komunistyczna«” (s. 174).

Drugi obraz czyta Zaslowski tak samo, tylko że ten niejako dopowiada poprzedni – Dali skupia się tu nie tyle na rozkładzie, ile na nienaturalności łączenia w jedną całość części niełączliwych.

W podsumowaniu Zaslowski pisze: „Obrazy Dalego cechuje zupełnie niecharakterystyczny dla malarstwa stopień analityczności. [...] W dużej mierze związane to jest z rolą języka: podczas gdy w obrazach realizuje się na ogół działalność zmierzająca do syntezy, język ze swą dyskretnością ciąży ku analizie. Dwoisty (logiczny i obrazowy) charakter twórczości Dalego okazał się jak najbardziej na miejscu w stosunku do tematyki totalitarnej: dobitnie zademonstrował wyższość niejednorodnego systemu semiotycznego (który, by funkcjonować normalnie, musi być co najmniej dwujęzyczny) nad właściwą totalitaryzmowi jednojęzycznością” (s. 179).

Stojący za tą analizą problem semiotyczny określano różnie – jako realizowaną metaforę, jako metaforę wizualną, także jako językowy podtekst w malarstwie<sup>14</sup>. A najogólniej każdorazowo chodzi o to samo: o zawieranie się języka w malarstwie i – szerzej – w przekazach ikonicznych. Takie przykłady, jak wczesna ikona chrześcijańska (nie wyświęcana tak długo, jak długo nie ma na niej odpowiednich napisów), holenderskie martwe natury (wymagające znajomości symboli), René Magritte (z jego słynnymi seriami *The Key of Dreams* lub *Ceci n'est pas une pipe*) czy właśnie Dali, każą zwątpić w czystość znaku ikonicznego<sup>15</sup>. O ile mi wiadomo, do tej pory badano relacje obraz–słowo jako łączenie

<sup>14</sup> Zob. choćby przywoływane przez Zaslowskiego publikacje: S. Geist, *Interpreting Cézanne*. Harvard University Press 1988. – Je. Z a w a d s k a j a, *Zagadka Salvadora Dali*. „Twórczość” 1989, 1. – O. Z a s ł a w s k i j, *Język kak podtekst w żywopisi Salvadora Dali*. „Arbor Mundi” 1997, nr 5.

<sup>15</sup> Podobne zjawisko zna również teatr średniowieczny i nawiązujące do niego teatry symbolistyczny i współczesny, kiedy to dekoracje zastępuje się napisami, a aktor wypowiada to właśnie, co



mechanicznie wybieranych przez trzeciego (malarza) z danych mu przez semiosferę różnych systemów znakowych, więc nie pytano, skąd to właśnie słowo się bierze, co w obrazie upoważnia do jego strukturalnego uaktywnienia. Tymczasem – wydaje się, że wyłania się ono z semantyki ikonu. Przedmiot, a zwłaszcza jego ikon, bez nazwy chyba nie istnieje, a słownik ikonoczno-ikoniczny może i jest do pomyślenia, niemniej w naszym kręgu kulturowym znamy tylko słowniki ikonoczno-semantyczne (= słowne). Gdyby tak było, to zaproponowana przez Zaslawskiego lektura obrazów Dalego nabiera zupełnie innego wymiaru – nawet jeśli sama w sobie nie przekonywająca, pozwala pytać o możliwości uobecnienia owej semantyki ikonów aż w postaci konkretnej leksyki i o powtórne wprzęgnięcie tej leksyki (ze wszelkimi jej właściwościami formalnymi) do struktury przekazu.

Bardzo bliska tej problematyki jest też Jelena Grigorjewa, szczególnie w pierwszej części artykułu, poświęconej nowelom *Russkije noczi* Odojewskiego na temat sztuki europejskiej (Michał Anioł, Piranesi, Bach, Beethoven), w których dopatruje się świadectw kryzysu lub wręcz rozpadu emblematu. Niestety, w samym artykule wyjaśnienia wyznawanej zasady emblematyczności nie ma – autorka wyręcza się odesłaniem do wcześniejszych swych publikacji, które w mocno zmodyfikowanej postaci znalazły się także w jej książce *Emblema: struktura i pragmatika*. Przez emblemat Grigorjewa rozumie trwałe powiązanie znaku ikonicznego ze znakiem konwencjonalnym (werbalnym), przy czym para ta jest wewnętrznie zamknięta i skupiona wyłącznie na sobie: ikon tłumaczy i odsyła do części werbalnej, werbalna zaś część do ikonicznej – „emblemat rozumim tu jako tworzącą samowystny znak kombinację znaków heterogenicznych. Jest to minimalna para kontekstualna, wytwarzająca jedną jednostkę sensu, albowiem składające się na nią elementy oznaczają tylko siebie nawzajem”<sup>16</sup>.

Będąc wewnętrznie heterogeniczna, konstrukcja emblematowa do pewnego momentu jest senso- i kulturotwórcza – łączy różne szeregi kodowania i już jako coś trzeciego wprowadza do zasobu kultury nową jednostkę znaczeniową. Mając natomiast charakter zamkniętej i skupionej na samej sobie, okazuje się jednostką skrajnie konserwatywną: „emblemat jest zarazem ślepy m zaułkiem w wytwarzaniu informacji”<sup>17</sup>.

Jednakże te rekapitulujące właściwości emblematu mają też dla kultury bardzo istotną wartość. M.in.: „emblemat można rozpatrywać jako mechanizm przechowywania informacji”; „w mechanizmie tym ważna jest właśnie funkcja stabilizująca, ochronna, czyli pragmatyka pamięci”; „Jest to gotowy blok, wpajany w świadomość i przemawiający do przekonania automatycznie, ponieważ za sprawą różnicy kodów dwa elementy implikują się wzajemnie, nie pozostawiając miejsca dla wątpliwości co do słuszności przesłania (wypowiedzi). W tym wypadku o sensie przekazu decyduje jego konstrukcja, która w istocie zastępuje ten sens sobą samą”<sup>18</sup>.

Na tej zasadzie opiera się, zdaniem autorki, kultura rosyjska całego XVIII wieku, od Piotra I do Dierżawina. Wiek XIX, romantyzm, w tym Odojewski – to już okres dekompozycji i rozpadu emblematu. Teraz artysta, przede wszystkim poeta, widzi każdy z tych systemów z osobna, a żaden z nich nie jest zadowalający – nie może wyrazić jego intuicji i uczuć. Poszukiwania (za Schellingiem) takiego stanu i wyrazu, kiedy to różnica między myślą a wyrażeniem sprowadzałaby się do zera, kwalifikują rozmyślania Odojew-

---

w danej chwili robi grana przez niego postać (tak budowali swoje słynne przedstawienia Dejmek, Kantor czy Peymann). Teatrologia nazywała to, i chyba niesłusznie, gestem komentowanym lub komentarzem.

<sup>16</sup> Grigorjewa, *op. cit.*, s. 9.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 35, 48, 53.

skiego jako próbę restytuowania emblematu, ale już na innej, bardziej organicznej podstawie.

W analizowanych wybranych fragmentach z Odojewskiego emblematu jako takiego jednak nie ma, nie są to struktury ikoniczno-werbalne, lecz czysto werbalne rozważania. Nieco inaczej wygląda to w książce. Tyle że tam pojęcie „emblemata” uległo poważnemu rozszerzeniu, zostało podniesione do statusu odrębnej kategorii znaku lub wręcz zasady znakotwórczej, mocno zbliżonej do archetypu Junga. Stąd emblematykę rozpoznaje się wszędzie – w konstrukcjach i układach czasoprzestrzennych typu: piramida, pomnik, klepsydra, krzyż, rozstaw wskazówek 10:10 na współczesnej reklamie zegarków, kompozycje obrazów Cranacha, Rembrandta, Breughla, el Greca, Chagalla...

Jeśli dobrze rozumiem, wymagana przez emblemat heterogeniczność miałaby się tu zawierać w połączeniu wizualnego (a przez to ikonicznego) charakteru przestrzeni i intelektualnego (a przez to konwencjonalnego = pojęciowego = językowego) charakteru czasu, ich zaś wzajemną przekładalność lub odsyłanie do siebie zapewnia trwała tendencja do ujmowania czasu w kategoriach przestrzennych (rozciągłości) i ujmowania przestrzeni w kategoriach czasowych (trwania).

Niemniej z intelektualnego charakteru czasu nie jest łatwo wyprowadzić cokolwiek językowego, a zwłaszcza werbalny komponent emblematu klasycznego. A skoro tak, to być może konstrukcji tych w ogóle nie należy kwalifikować jako emblematyczne lub emblematotwórcze. Wygląda raczej na to, że zamiast przebadać, jakie mechanizmy semiozy wytworzyły klasyczną postać emblematu, Grigorjewa przeanalizowała sam ów emblemat i niejako *ex post* wpisała jego konstrukcję w cały szereg zjawisk od emblematu chyba dalekich. To zaś, o czym mówi jako o zasadzie emblematycznej, jest najprawdopodobniej wyrazem tkwiącej w każdym systemie (a zwłaszcza w sztuce) tendencji do przekraczania swych kompetencji w stronę systemu konkurencyjnego – to, co wizualne (ikoniczne), zmierza do konwencjonalności, chce opowiadać, natomiast to, co konwencjonalne (językowe), zmierza do statusu ikonicznego, chce przedstawiać. Tak zresztą pisał w swoim czasie (1973) Łotman w *Semiotyce filmu*<sup>19</sup>. Tyle że pytanie, skąd ta tendencja się bierze i na czym się opiera, nadal pozostaje otwarte.

Zamykając ten z konieczności bardzo wybiórczy i stronniczy przegląd zawartości tomu 27 *Trudow*, dodajmy kilka słów o wspomnianej już propozycji słownikowej *Matieriały k slowariu tierminow Tartusko-Moskowskoj Siemiotycznej Szkoły*<sup>20</sup>. Jest to słownik, jak się wyraził Torop, cytowany. Na listę haseł złożyły się terminy i pojęcia spotykane w tekstach opublikowanych w serii *Trudy po znakovym sistiemam* (tomy 1–25) oraz w kilku wydawanych równolegle przedkonferencyjnych zeszytach z tezami słynnych Letnich Szkół w Kääriku. Funkcje objaśnienia pełnią często bardzo obszernie cytaty z odpowiednich tekstów. Najbardziej podstawowe kryteria wyboru takich cytatów to sformułowania najbliższe definicjom, wyjaśnienia, zastrzeżenia, tłumaczenia się z takiego właśnie użycia danego pojęcia oraz konteksty użycia<sup>21</sup>. Niektóre pojęcia mają po kilka odrębnych haseł, jak np. „Gorod”, „Znakowaja sistiema”, „Kultura”, „Mif”, „Simwol”, „Siużet”, „Tieksť”, „Tieksť kultury”, „Etiket”, „Jazyk kino”, ale „Znak” ma tylko jedno, haseł „Jkon” lub „Znak ikoniczeskij” nie znalazłem, jest „Motiw” zbliżony do Proppowskiego w ujęciu Mioletinskiego, ale nie ma hasła „Motiw” w znaczeniu ‘topika’, jest „Chudożestwiennyj tieksť”, ale nie ma ani hasła „Chudożestwiennoje prostranstwo”, ani nawet „Prostranstwo” (jest tylko

<sup>19</sup> Ju. Ł o t m a n, *Siemiotika kino i problemy kinoestetiki*. Tallinn 1973, s. 11–15. Przekład polski J. F a r y n y i T. M i c z k i: J. Ł o t m a n, *Semiotyka filmu*. Warszawa 1983, s. 21–26.

<sup>20</sup> Zob. przypis 4.

<sup>21</sup> W pewnym sensie podobnie było u nas zrobione kompedium bachtinowskie: *Bachtin. Dialog. Język. Literatura*. Red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski. Warszawa 1983.

„*Prostranstwo w tekście*”). Całość zamknięto indeksem: lista haseł po rosyjsku (czyli w języku cytowanych publikacji) i w potrójnej wersji językowej ze zmienną kolejnością (rosyjski – estoński – angielski).

Lokalizacja przytoczeń odsyła tylko do tomu i stronic, czyli bez dostępu do oryginalnych wydań tartuskich nie sposób zidentyfikować bardziej osiągalnego przedruku, wznowienia lub przekładu. Jest to zatem edycja już, nawet w takiej postaci, pożyteczna, niemniej jeszcze daleka nawet od faktycznie satysfakcjonujących materiałów do słownika...

*Jerzy Faryno*